

TRZY ELEGIE TIBULLUSA

I 3

Popłyniesz sam, Messalo¹, przez Morze Egejskie.
 Obyś o mnie pamiętał wraz ze świtą twoją!
 Kraj Feaków² nieznany mnie więzi chorego.
 Śmierci straszna, powstrzymaj swe zachłanne dłonie!
 Śmierci czarna, powstrzymaj! Ach!, nie ma tu matki, 5
 Co zebrałaby w żalu prochy me w fałd szaty,
 Ni siostry, co, spryskawszy je wonią z Asyrii
 I włosy rozpuściwszy, łkałaby nad grobem.
 Delii też nigdzie nie ma... Nim ruszyłem z miasta,
 U wszystkich bogów ponoć zasięgała rady. 10
 Trzykroć u siedzącego na rozdrożu chłopca
 Ciągnęła święte losy. Znak był trzykroć pewny:
 Wszystko powrót wróżyło – jednak nie przestała
 Płakać nad nad mą podróżą i żądać, bym został.
 Ja sam, jej pocieszyciel, choć rzekłem już: – W drogę! – 15
 Szukałem pełen lęku pretekstów do zwłoki.
 Twierdziłem, że lot ptaków, że złowieszcze znaki,
 Że święty dzień Saturna³ wstrzymuje mój odjazd.
 Och, i często mawiałem, już wychodząc z domu,
 Że potknięcie się w progu – to zapowiedź zguby. 20
 Niech nikt nie rusza w podróż wbrew woli Amora
 Lub niech wie, że mu podróż bóg uniemożliwi.
 Cóż teraz twa Izyda? Cóż, Delio, pomoże,
 Że potrzebujesz tylekroć spiżowe kołatki?⁴
 Cóż da, że – jak pamiętam – zgodnie z obrzędami 25
 Obmywszy się, osobno kładłaś się do łoża?
 Wesprzyj mnie, o bogini (że wesprzeć potrafisz,
 Uczą rozliczne barwne wota w twych świątyniach):
 Niech Delia ma, by spełnić obiecane śluby,

¹ Marek Waleriusz Messala Korwinus (64 przed Chr. – 8 po Chr.) – polityk i wódz rzymski, patron poetów, m.in. Tibullusa i młodego Owidiusza.

² Z opisywaną w *Odysei* bajeczną wyspą Feaków, Scherią, starożytni utożsamiali Korkyrę, dzisiejszą wyspę Korfu u wybrzeży Epiru (zob. *Schol. Hom. Od.* V 34).

³ Dzień Saturna to sobota. Rzymian epoki augustowskiej fascynowała skrupulatność, z jaką Żydzi przestrzegali szabatu (por. *Hor. Sat.* I 9, 69–70 i *Ov. Ars am.* I 76).

⁴ W kulcie Izydy używano kołatki, nazywanej pochodzącym z greki słowem *sistrum*.

Siądzie, odziana w szatę ze lnu, w świętej bramie,	30
Rozplecie warkocz, chwałę w ciągu dnia dwa razy	
Głosi twą, jaśniejąca wśród faryjskich tłumów ⁵ .	
Mnie niech czić będzie wolno ojczyste Penaty	
I okadzać co miesiąc prastarego Lara ⁶ .	
Jak dobrze za Saturna króla było – zanim	35
Sposobność dała ziemia do długich podróży!	
Sosna wtedy z fal morskich jeszcze nie zakpiła	
Ani rozpiętych żagli nie podała wiatrom.	
Żeglarz-tułacz, szukając wśród ziem obcych zysku,	
Cudzoziemskim towarem nie uciskał łodzi.	40
W owym czasie wół silny nie ciągnął zaprzęgu,	
Nie był koń przymuszany do żucia wędzidla.	
Dom drzwi nie miał! Nie leżał wkopany do ziemi,	
Aby ściśle wyznaczać pół granice, kamień ⁷ .	
Same dęby dawały miód ⁸ i same niosły	45
Owce mleko w wymionach od trosk wolnym ludziom.	
Nie było wojska, gniewu ani wojen. Miecza	
Nie wykuwał bezwzględny w sztuce swojej kowal ⁹ .	
Dziś, pod władzą Jowisza, wszędzie krew i mordy,	
Dziś morze, dziś rodzajów nagłej śmierci tysiąc.	50
Oszczędź mnie, ojcze! Czyste od fałszywych przysiąg	
I bluźnierstw przeciw świętym bogom mam sumienie.	
Lecz jeśli już kres nadszedł wyznaczony losem,	
Niech na grobie mym kamień stanie z tymi słowy:	
„Tu spoczywa Tibullus, co śmiercią zmarł straszną,	55
Kiedy lądy i morza przemierzał z Messalą”.	
Żem wciąż posłuszny woli miłego Amora,	
Na Pola Elizejskie Wenus mnie powiedzie.	
Tańce, śpiewy tam trwają. Wzlatując dokoła,	
Słodkie dźwięki z gardziołek dobywają ptaki.	60
Kasję ¹⁰ bez pracy rola daje; żyzna ziemia	

⁵ Faros, wyspa w pobliżu Aleksandrii, jest tu symbolem Egiptu. Mimo popularności kultu Izdy wśród Rzymian, a jeszcze bardziej Rzymianek, większość jej czcicieli stanowili niewątpliwie Egipcjanie.

⁶ O ofiarach – m.in. z kadzidła – składanych Larom o nowiu mówi też Hor. *Carm.* III 23, 1–4.

⁷ Kamienie wytyczające granice posiadłości były ucieleśnieniem bożka Terminusa. Por. *Ov. Fast.* II 639–642.

⁸ O pełnej miodu barci w dziupli dębu mówi w kontekście dawnego złotego wieku *Ov. Am.* III 8, 40. Kapiący miodem dąb jest znakiem przyszłego złotego wieku u *Verg. Ecl.* 4, 30.

⁹ Por *Tib.* I 10, 1–2, gdzie wynalazcę miecza nazywa poeta srogim i nieczułym jak żelazo (*ferus* i *ferreus*).

¹⁰ Kasja – kora rosnącego głównie w Chinach cynamonowca wonnego, ceniona ze względu na miły zapach.

Całe pola róż rodzi o pięknym zapachu.
 Młodzieńców zastęp w gronie dziewcząt pełnych wdzięku
 Radośnie płąsa; Amor ciągle bójki wznieca.
 Tu zdąży przez śmierć nagłą porwany kochanek, 65
 Mirtowy wieniec wkłada na błyszczące włosy.
 W mroku leży tymczasem kraina zbrodniarzy,
 Opływają ją wokół, hucząc, czarne rzeki.
 Tyzfone – jej rosną węże w miejsce włosów¹¹ –
 Szaleje. W różne strony zmyka tłum bezbożny. 70
 Lecz w bramie straszny Cerber o węzowej paszczy,
 Złowrogo warcząc, pełni straż u wrót spiżowych.
 Jest Iksjon tu: ośmielił się dotknąć Junony,
 Za karę więc w obręczy prędko się obraca.
 Tityos, na mógg dziewięć rozciągnięty ziemi, 75
 Żywi ptaki wątroba, co ciągle odrasta.
 Jest i Tantal – spragniony, choć wokół jezioro:
 Już-już nurza w nim usta, lecz wtem – pierzcha fala.
 Są córy Danaosa, co z Wenus praw kpiły;
 Dziś do dziurawych beczek noszą wodę z Lete. 80
 Oby trafiał tu każdy, kto drwił z moich uczuć
 I życzył długotrwałych mi wojennych wypraw!
 Ty czystą zostań, proszę; świętych obyczajów
 Niechaj strzeże gorliwie staruszka-służąca:
 Niechaj ci opowiada baśnie i przy lampie 85
 Długie nici wysnuwa z wełny na kądzieli.
 Obok niej dziewczę, ciężką pochłonięte pracą,
 Snem wciąż bardziej zmorzone, z rąk wypuści prędkę.
 Wówczas nagle przybędę. Niech nikt mnie nie zdradzi! –
 Niech zda się, że ku tobie mknę, zesłany z nieba. 90
 Wówczas mi, tak jak będziesz – z burzą długich loków,
 Z odkrytą stopą, Delio, wybiegnij naprzeciw.
 Błagam, by ów niezwykle piękny nam Aurora
 Dzień, jaśniejąc, na koniach różanych przywiodła.

I 6

By zwieść mnie, wciąż przyjazne objawiasz oblicze,
 Potem jednak biednemu niechętnyś, Amorze!
 Czemu srożysz się na mnie? Czy wielka to chwała,
 Kiedy bóg na człowieka zastawia pułapki?

¹¹ Tak przedstawia Tyzfone również Prop. III 5, 40. Imię tej Eryni pochodzi od greckich słów τίνω ('mścić') i φόνος ('zabójstwo').

Są bowiem rozłożone sieci: Delia skrycie 5
 Już kogoś z wielką wprawą głuchą nocą pieści.
 Przeczy temu, rzecz jasna, lecz wierzyć jej trudno:
 Że mnie nie zna, też łże wciąż tamtemu mężczyźnie.
 Sam ją, biedny, uczyłem, jak oszukać może
 Straż. Biada! Teraz cierpię przez swój własny fortel! – 10
 Potrafi powód zmyślić, by móc spać samotnie,
 I drzwi otworzyć umie bez jęku zawiasów.
 Ziół dałem jej i maści, aby ślady starła
 Ugryzień, w czas powstałych wzajemnej rozkoszy.
 A ty, naiwny mężu podstępnej dziewczyny, 15
 Miej na mnie też baczenie – niech ona nie grzeszy...
 Patrz pilnie, czy zabawia młodzieńców rozmową,
 Czy pierś odsłania, w szacie obszernej uczując.
 Czy zwodzi cię skinieniem głowy i czy kreśli
 Palcem mokrym od wina na obrusie znaki¹². 20
 Drżyj, gdy często wychodzi lub – Chcę pójść na święto –
 Mówi – Dobrej Bogini, wzbronione mężczyznom¹³.
 Dasz prawo mi, podążę za nią do ołtarzy –
 Niech wówczas nie odczuwam lęku o swe oczy¹⁴.
 Częstoś oglądałem pierścień na jej palcu – 25
 To pretekst był, pamiętam, by dotknąć jej dłoni.
 Częstoś usypiałem cię winem; sam piłem
 Z pucharów czystą wodę – i byłem zwycięzcą!¹⁵
 Krzywdziłem nieumyślnie. Przebacz, gdy wyznaję!
 To rozkaz był Amora. Któż bogom „nie” powie? 30
 Ja jestem tym – bez wstydu całą wyznam prawdę –
 Na kogo pies twój szczekał każdej niemal nocy.
 Jaką z nadobnej żony korzyść masz? Gdy nie wiesz,
 Jak skarbów swych pilnować, klucz w drzwiach tkwi na próżno:
 Choć bowiem ciebie tuli, już za innym wzdycha, 35
 Udając, że ją nagle rozboleła głowa.
 Mnie powierz straż nad Delią: nie złęknię się chłosty
 Surowej, nie odmówię nóg zamknięcia w dyby.
 Niech wówczas nie podchodzi nikt, kto się fryzuje

¹² U Ov. *Her.* 17, 87–88 Helena wspomina, jak Parys Pisał dla niej na stole umocnionym w winie palcem „kocham”.

¹³ Mające zapewnić pomyślność Rzymowi nocne obrzędy ku czci Dobrej Bogini odprawiały corocznie w grudniu kobiety w domu konsula lub pretora. W roku 62 przed Chr. Klodiusz miał się dostać na te obrzędy w przebraniu kobiecym, umówiwszy się na schadzkę z żoną Cezara.

¹⁴ Oślepienie mogłoby być karą za oglądanie zakazanych dla mężczyzn obrzędów. Sławnego polityka rzymskiego Apiusza Klaudiusza (III–II w. przed Chr.) bogowie mieli pozbawić wzroku za niewłaściwe sprawowanie ofiar (zob. Dion. Hal. *Ant. Rom.* XVI 3, 1).

¹⁵ U Ov. *Am.* I 4, 51–52 znajdujemy radę dla kochanki, by na wspólnej uczcie usypiała męża, dolewając mu niezmiśzanego z wodą wina.

Lub kto się stroi w suto fałdowaną szatę. 40
 Kto spotka ją przypadkiem, by umknąć zarzutem,
 Niech z dala stoi, inną niech wybierze drogę.
 By było tak, sam bóg chce. Tak wielka kapłanka
 Wieszczyła mi, boskimi przemawiając słowy.
 Odkąd w Bellony szale się miota, ni ostrych 45
 Nie lęka się płomieni, ni, szalona, bicza.
 Swe ręce sama siecze gwałtownie toporem,
 Utoczywszy (bez bólu!) krew, spryskuje bóstwo.
 Z oszczepem w piersi stoi i z sercem zranionym.
 Obwieszcza przyszłość; każe tak Wielka Bogini¹⁶. 50
 – Nie brukajcie dziewczyny, której Amor strzeże,
 Bo żal jest z błędów własnych po fakcie się uczyć.
 Kto tknie jej, temu zniknie majątek, jak cieknie
 Krew z mej rany, jak wiatry unoszą ten popiół!
 I tobie, moja Delio, przepowiada kary. 55
 Gdy zbłądzisz jednak, prosić ją będę o łaskę.
 Nie z uwagi na ciebie cię chronię – twa matka
 Mnie wzrusza; gniew uśmierza kochana staruszka.
 Po zmroku odprowadza cię do mnie. Stroskana,
 Ukradkiem nasze dłonie łączy, przy tym milcząc. 60
 W drzwiach – jak zakłęta – nocą na mnie czeka; z dala
 Dźwięk kroków rozpoznaje, które stawiam, spiesząc.
 Żyj mi długo, staruszko słodka! Lata życia
 Własne do twych z ochotą, gdybym mógł, bym dodał.
 Zawsze będę cię kochał, przez wzgląd na cię – córkę; 65
 Cokolwiek czyni ona, wciąż jest dzieckiem twoim!
 By skromną była, ucz ją, nawet jeśli wstążką
 Nie spina włosów, stopy suknią nie przykrywa.
 Ja też chcę praw surowych, bym żadnej pochlebiać
 Nie ważył się, nie myśląc: „Wydrapie mi oczy...” 70
 Gdy stwierdzi, że zbłądziłem, niech będę za włosy
 Wleczony, głową naprzód, przez sam środek miasta.
 Bić nie chciałbym cię, jeśli jednak by ogarnął
 Mnie gniew, pragnąłbym wówczas nie mieć rąk w ogóle.
 Bądź czysta nie ze strachu przed gniewem – z wierności; 75
 Niech miłość cię zachowa dla mnie, gdym daleko.
 Ta, co nie była wierna nikomu, zgrzybiała
 Przędzie wełnę w ubóstwie drżącymi rękoma.
 Na wynajętych krosnach mocne łączy nici,

¹⁶ Inni autorzy (np. Lact. *Inst. div.* I 21) piszą o kapłanach Bellony, raniących się w orgiastycznym szale i składającym bogini ofiarę z własnej krwi. W kulcie Bellony było zapewne wiele zapożyczeń z obrzędów na cześć utożsamianej z nią kapadockiej bogini Ma.

Grzebieniem czyści pasma śnieżnobiałej wełny. 80
 Dostrzega ją młodzieńców tłum i się raduje:
 – Starucha słusznie – woła – tyle nieszczęść znosi!
 Z Olimpu ją płaczącą boska Wenus widzi:
 Tak odpląca bogini niewiernym kochankom.
 Niech innych dręczy kłątwa; my, Delio, miłości 85
 Przykładem bądźmy dwoje aż po srebrną starość.

II 4

Czeka mnie, widzę, służba u bezwzględnej pani.
 Bywaj zdrowa, wolności przodków! Już minęłaś.
 Gorzka jest ta niewola. Zakuty w okowy
 Cierpię, nigdy mi więzów nie rozluźnia Amor.
 Rozpala mnie, gdy dobrze czynię i gdy błądzę... 5
 Ach, płonę! Odsuń, proszę, srogie dziewczę, żagiew!
 By móc już nie czuć więcej tych strasznych boleści,
 Gotów byłbym się zmienić w kamień w mroźnych górach
 Lub w na szalone wichry wystawioną skałę,
 Przez morską fałę, wrażą okrętom, chłostaną. 10
 Tymczasem dzień jest przykry, przykrzejszy mrok nocy,
 Goryczą przepelniona jest każda ma chwila.
 Ni pieśni nie pomogą, ni mistrz ich – Apollo:
 Dłoń otwartą dziewczyna wyciąga po złoto.
 Nie wspieracie kochanka, więc precz idźcie, Muzy! 15
 Wszak nie po to was wielbię, by opiewać wojny.
 Nie objaśniam dróg Słońca, nie piszę, jak, koło
 Zatoczywszy, wraz z końmi Księżyc znów powraca.
 O sposobność do spotkań z panią w pieśniach błagam:
 Jeśli nic tym nie wskóram, precz odejdźcie, Muzy! 20
 Krwawym rozbojem będę zdobywał podarki,
 By nie sterczeć żałośnie pod zamkniętą bramą,
 Lub rabował klejnoty w świątyniach wiszące –
 Bardziej niż inne muszę okradać dom Wenus.
 Ta do złego nakłania, daje chciwą panią. 25
 Oby dłoń świętokradczą na sobie poczuła!
 Niechaj zginie, kto zbiera zielone szmaragdy
 I barwi owcze runo tyryjską purpurą! –
 Ów chciwość dziewcząt wznieca, podobnie je kuszą
 Szaty z Kos, perły lśniące z Morza Czerwonego. 30
 To zepsuło dziewczęta: tkwi odtąd klucz w bramie,
 W progu wejścia do domu pies pilnować zaczął.
 Cennym jednak podarkiem straż wszelką pokonasz –

- Ni wejścia klucz nie wzbroni, ni pies nie zaszczeka.
 Ach! Z bogów ten, co krasę chciwej dał dziewczynie, 35
 Wraz z dobrem ile złego zesłał on na ziemię!
 Szloch słyhać odtąd, klótnie; ta wreszcie przyczyna
 Sprawia, że w niesławę popadł bóg nasz, Amor.
 Niech tobie – że ubogich odrzucasz kochanków –
 Ogień skradnie i wichur zgromadzone skarby! 40
 Niech pożar obserwują z uciechą młodzieńcy
 I żaden z nich niech wody nie leje w płomienie!
 Gdy śmierć do ciebie przyjdzie, niechaj nikt nie płacze
 I nie składa ofiary na smutnym pogrzebie!
 A wolna od chciwości, choćby sto lat żyła, 45
 Wzbudzi płacz zgromadzonych nad płonąącym stosem.
 Jakiś starzec, minionej pamiętny miłości,
 Na usypanym grobie wieńce co rok złoży.
 Odchodząc, rzeknie: – W błogim spoczywaj spokoju.
 I niechaj twoim prochom ziemia lekką będzie. 50
 Prawdę mówię. Cóż jednak prawda ta pomoże?
 Zgodnie z wolą mej pani czcić Amora muszę:
 Jeśli nawet mi każe sprzedać dziedziczone
 Po dziadach dobra – idźcie w niewolę, me Lary!
 Napoje czarnoksiężskie Kirke i Medei, 55
 Wyrosłe z ziem Tesalii czarodziejskie zioła
 I te, co (gdy chuć wzbudza Wenus w dzikich stadach)
 Z pachwiny żądnej klaczy wyciekają – śluz¹⁷,
 Gdy twarz pogodną ku mnie ma Nemezis zwróci
 I ziół domiesza innych tysiąc – ja wypiję. 60

Przełożyła z języka łacińskiego Aleksandra Arndt

ARGUMENTUM

Tertium et sextum carmen ex primo elegiarum Tibullianarum libro et quartum ex secundo ab Alexandra Arndt Polonice vertuntur.

¹⁷ O tej używanej w czarach miłosnych substancji, zwanej *hippomanes*, wspominają też Verg. *Georg.* III 280–283 i *Ov. Am.* I 8, 8.